



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU

MŁODEJ WSI

TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD
IŚĆ PO ŻYCIE SIEGAĆ NOWE!

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO - OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁ-
DZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 32.
TELEFON 236-40. KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU —.25 GR.



TYPOWY KOŚCIOŁEK DREWNIANY W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

WÓDZ A ZIEMIA LUBELSKA

„Z Lublinem jestem związany uczuciami prywatnej, powiem, natury. Jestem żołnierzem. Kocham żołnierkę i byłem tym, któremu los pozwolił w wielkiej wojnie światowej, gdy wielkie olbrzymie państwa rzucały na kartę miliony ludzi, miliardy pieniędzy, cały przepych nowoczesnej techniki, któremu los dał to szczęście, że nie chciał w imieniu Polski zginąć w tym tłumie, że wzniósł ubogi, niewielki, mały domek dookoła polskiego i nad nim postawił i wywiesił sztandar Polski.

Dla żołnierza wojna nie jest tem, czem dla pańów ubranych w tużurek; wojna dla żołnierza — to kochanka. I tak jak pierwsza miłość tkwi zawsze w pamięci dojrzałego mężczyzny, tak sama dla mnie, dla żołnierza, wojna, którą przeżyłem razem z Legionami, z Brygadą, którą dowodziłem, jest tym pierwszym pocałunkiem i to jest wszystko wspomnienia tak serca niewola, a tak dużo z nich jest z Lublinem związanych, tak dużo w nich z Lublinem i z ziemią Lubelską w nierozdzielny węzeł się wiążę. Niech mi więc będzie wolno i w stosunku do Lublina tę serdeczność serca wyrazić, niech mi będzie wolno w imieniu własnem i tych biednych chłopaków, którymi dowodziłem, zatraconych, szukających drogi, nieraz zwątpiałych i zbołałych, wyrazić jeszcze raz, dziś, gdy wielkimi już jesteśmy, wyrazić w imie-

niu nas, maluczkich żołnierzy, głęboką i serdeczną wdzięczność.

Umieliście wtedy, panowie, gdy nas tutaj spotykaliście, wtedy, gdy nam ciężko było, umieliście dać ostodę naszego życia, umieliście z taktem, godnym serca polskiego, podkreślić to, co w nas żyło, że byliśmy nie zatraconcami, nie sługami, ale tymi, którzy bronią własnej ojczyzny. Umieliście zawsze znaleźć w sobie ten takt i wyraźnie powiedzieć, że nas witacie, kochacie i miłujecie, jako żołnierzy polskich. Umieliście wtedy, gdy nad wami, jak nad całą Polską, wisiała ciężka przemoc, tem cięższa, że w bagniet uzbrowiona, tem cięższa, że działo się to podczas wojny, z jej dzikimi i ciężkimi prawami, umieliście zdobyć się na podkreślenie, że jeżeli my związani byliśmy z armją obcą, to wy specjalnie nas z pomocą do armji obcej wybieracie i specjalnie jako żołnierza polskiego cenicie.

Tę wdzięczność, tę wdzięczność żołnierską, wtedy, gdy byliśmy słabi, wtedy, gdyśmy przeżywali tę epopeję żołnierską, zachowałem w głębokiej i serdecznej pamięci dla Lublina, który nam dawał utęsknionej ojczyzny kawałek, kawałek serca, które się żołnierzowi, każdemu żołnierzowi, od ojczyzny należy. To jest mój prywatny, to jest mój serdeczny stosunek do Lublina i ziemi Lubelskiej“.

Wyjątek z przemówienia Józefa Piłsudskiego w Lublinie z 11 stycznia 1920.

IDEA SPÓŁDZIELCZA NA WSI

Ruch młodowiejski uważa pracę gromadzką za najważniejszą formę wszystkich poczyną przy budowie społeczonego państwa, ale szczególną wagę przywiązujemy do tej formy na odcinku gospodarczym. To też system wymiany, a częściowo nawet produkcji na wsi pragniemy oprócz na spółdzielczości, jako na formie dobrowolnego zrzeszania życia wiejskiego.

W dobie dojrzenia świadomości chłopskiej do planowego działania zespolonego spółdzielczość odgrywa wielką rolę. Wszelką wytwórczość i wymianę można z pożytkiem zorganizować w spółdzielniach, bądź jako przedsiębiorstwach handlowych dla ludzi kupujących towary, narzędzia pracy, bądź też jako warsztaty pracy, będące we władaniu ludzi wytwarzających. Jak sama nazwa wskazuje, ta forma pracy oznacza współdziałanie ludzi dobrej woli, złączonych ze sobą faktem realizowania wspólnego celu.

Dobrowolność i świadomość są cechami naszego ruchu, dlatego też formy spółdzielcze są bliskie organizacjom wiejskim. Różnica między Kołem Młodzieży, a spółdzielnią polega na tem, że spółdzielnia spełnia funkcje wyłącznie gospodarcze. Jest to poprostu przedsiębiorstwo handlowe, wytwórcze lub przemysłowe, oparte na samzaradności zespolonej swych członków. W tej formie pracy można sprzedawać lub kupować, udzielać pożyczek lub zbierać pieniądze do banków, przetwarzać plody rol-

ne, lub nawet je produkować, oraz wytwarzać narzędzia rolnicze.

Spółdzielnie organizowane są pod postacią sklepów, składów narzędzi rolniczych, spółdzielni rolniczo-handlowych dla zakupu i zbytu produktów rolnych, warzyw, owoców, spółdzielni mleczarsko-jajczarskich, spółdzielni bekoniarских, cukrowniczych, banków i kas Stefczyka. Są one zorganizowane w Polsce w dwa wielkie związki z siedzibą w Warszawie pod nazwą Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej oraz Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej „Spotem“. Celem spółdzielni jest organizowanie ludzi dla zaspokojenia ich potrzeb, lub dla powiększenia dochodu z ich warsztatu pracy przez wyrugowanie drogiego pośrednictwa, czy uprawianej spekulacji. Spółdzielnia pracuje w interesie ogólnym i stanowi samorządną organizację szerokich mas, która ułatwia ogółowi władanie gospodarce, oraz umożliwia kontrolę nad handlem. Jeżeli mamy dążyć do utrwalenia form demokratycznych w państwie, to możemy je osiągnąć jedynie drogą rozwijania zagadnień gospodarczych przez zainteresowanie niemi szerokich warstw gospodarczych, w większym stopniu aniżeli nawet zagadnieniami politycznemi.

Spółdzielnie usuwają bierność i bezradność ludzi, wprowadzają czynny i świadomy stosunek ogó-

lu obywateli do zagadnień życiowych. Z bezradnej i biernej masy obywateli skazanych na wyszysk jednostek chciwych, tworzą one zespół zorganizowany i czynny.

Wszystkie spółdzielnie pod względem charakteru pracy można podzielić na spółdzielnie wymiany i wytwórcze. W Polsce, zwłaszcza na wsi, przeważają spółdzielnie wymiany towarowej. Rzadko spotykana forma są spółdzielnie produkcji i władania przy uprawie zbóż na wspólnym warsztacie rolnym. Ta forma pracy jest ogromnie ważna na wsi i konieczne należy ją praktykować. Jeżeli bowiem ze względu na wyższą politykę państwową czy też dla celów wojskowych byłyby potrzebne wielkie obszary ziemi nierozdrobnionej, to muszą wspólnie niemi władac i wspólnie na nich gospodarować całe rodziny chłopskie. Gdy nie wypraktykujemy zasad spółdzielczych na odcinku władania i produkcji rolnej, to możemy kiedyś mieć sporo trudności w momencie realizacji reformy rolnej.

Wprowadzając wnioski ogólne, określające znaczenie ruchu spółdzielczego na wsi, możemy powiedzieć, że spółdzielnie są źródłem siły finansowej

wsi. Chronią one chłopą od wyzysku pośredników, dają mu możliwość podnieść ceny plodów rolnych przez organizację zbytu, pozwalają lepiej zaspokoić swoje potrzeby, mogą wreszcie podnieść płace zarobkowe, jeśli pracują na cudzym warsztacie. Spółdzielnie dają swym członkom możliwość uzyskania poprawy bytu i warunków pracy, ale równocześnie zabezpieczają przed zbytniem bogaceniem się jednych obywateli kosztem nędzy drugich.

Ta forma pracy gospodarczej gwarantuje równomierne rozłożenie bogactw materialnych, a równocześnie pozwala rozwinąć inicjatywę prywatną i wzbudzić chęć do pracy. W ruchu wiejskim ta forma gwarantuje najlepszy rozwój warunków gospodarczych, gdyż jest zgodna z duchem i moralnością chłopską, zdążającą do głębokiego pojęcia równości, współdziałania i wzajemnej pomocy. Będzie ona stopniowo przenikać w produkcję wiejską, opanowywać warsztaty wytwórcze, aż doprowadzi do zupełnego ugruntowania się tej formy w całokształcie wiejskich spraw gospodarczych.

Stanisław Gierat



USTAWA KONSTYTUCYJNA

uchwalona przez Sejm w dniu 23 marca 1935 r. i podpisana przez P. Prezydenta Rzplitej 23.IV b. r.

(Ciąg dalszy)

V. SENAT *).

Art. 46.

(1) Senat, jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i projekty ustaw, uchwalone, przez Sejm, oraz uczestniczy w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa.

(2) Nadto Senat narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzygnięciu następujących spraw:

- a) o wniosku żądającym ustąpienia Rządu lub Ministra;
- b) o ustawach, zwróconych Izobom Ustawodawczym przez Prezydenta Rzeczypospolitej do ponownego rozpatrzenia;
- c) o zmianie Konstytucji;
- d) o uchylaniu zarządzeń, wprowadzających stan wyjątkowy.

Art. 47.

(1) Senat składa się z senatorów, powołanych w 1/3 przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w 2/3 w drodze wyborów.

(2) Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu.

* W wyniku omyłki została w N-rze 19-ym „Siewu Młodej Wsi” opuszczona część V Konstytucji, którą obecnie zastępujemy.

(3) Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania tudzież oznaczy kategorię osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności.

Art. 48.

Art. 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44 i 45 dotyczące Sejmu, stosuje się odpowiednio do Senatu.

VI. USTAWODAWSTWO.

Art. 49.

- (1) Aktami ustawodawczymi są:
 - a) ustawy;
 - b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

(2) Żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

Art. 50.

(1) Prawo inicjatywy ustawodawczej służy Rządowi i Sejmowi.

(2) Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych należy, wyłącznie do Rządu.

(3) Sejm nie może bez zgody Rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których niema pokrycia w budżecie.

Art. 51.

Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomości państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100.000 złotych, nałożenie podatków lub opłat publicznych, ustanowienie cel lub monopolów, ustalenie systemu monetarnego, jak również przyjęcie gwarancji finansowej przez Skarb Państwa — może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego.

Art. 52.

(1) Umowy z innymi państwami: handlowe, celne, obciążające stan Skarbu Państwa, zawierające zobowiązania nałożone nowych ciężarów na obywateli albo powodujące zmianę granic Państwa — wymagają przed ratyfikacją zgody Izby Ustawodawczej, wyrażonej w ustawie.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej w przypadkach niecierpiących zwłoki może przed ratyfikacją, na wniosek Rady Ministrów, wprowadzić tymczasowo w życie wszystkie lub niektóre postanowienia, zawarte w umowach handlowych lub celnych.

Art. 53.

(1) Każdy projekt ustawy przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

(2) Uchwałę Senatu, odrzucającą projekt lub wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością 3/5 głosów.

Art. 54.

(1) Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi podpisem moc ustawy konstytucyjnie uchwalonej oraz zarządzi jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu trzydziestu dni po otrzymaniu projektu ustawy zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na najbliższej sesji zwyczajnej.

(3) Jeżeli Izby Ustawodawcze większością ustawowej liczby posłów i senatorów uchwalą ponownie projekt bez zmian,

Prezydent Rzeczypospolitej, stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie.

Art. 55.

(1) Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie, przez nią oznaczonym; upoważnieniem tem nie może być objęta zmiana Konstytucji.

(2) Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowe dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem:

- a) zmiany Konstytucji,
- b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.
- c) budżetu,
- d) nakładania podatków i ustanawiania monopolu,
- e) systemu monetarnego,
- f) zaciągania pożyczek państwowych,
- g) zbywania i obciążania nieruchomości majątku państwowego, oszacowanego, na kwotę ponad 100.000 złotych.

(3) Dekrety, oparte na przepisach artykułu niniejszego, będą wydawane na wniosek Rady Ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

Art. 56.

Dekrety, dotyczące organizacji Rządu, zwierzchnictwa Sił Zbrojnych oraz organizacji administracji rządowej, mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez takie dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 57.

(1) Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy i będą z powołaniem się na podstawę konstytucyjną ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

(2) Ilekroć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanym w warunkach Konstytucji oznaczonych.

(C. d. n.)

SEKCJA KOLEŻANEK

NASZE WIOSENNE ZADANIA

Nadeszła wreszcie upragniona i pracowita wielka pani-wiosna. Pod wpływem budzącej się przyrody i w duszę człowieka wiosnego (choć do przebycia jeszcze ciężki przedwiosek) wstępuje moc, otucha i nadzieja lepszych dni. Jakby jakiś prąd życiodajny uderza w każdą trawkę, w każde drgające serce, w nerw każdy czujący, zgnębany niejedynym bólem.

Budzi się jedno wielkie pragnienie, aby wszyscy razem z nadchodzącą wiosną, zabrali się z chęcią do roboty.

„I pieśń miłości, gdy trele słowicze, gdy ryki tygrysów po ziemi idą z polegą wiosny, gdy idzie odrodzenie, to wszystkie fibry duszy, wszystkie fibry ciała inaczej biją, inaczej śpiewają.

I gdyśmy ongiś po naszej ziemi szli w bojach, gdy smutek, gdy boje na ziemi naszej panowały, to myśmy szli do boju, jak do tańca, jak do tańca na równych posadzkach, myśmy szli po drodze do pewności odrodzenia, w odrodzenie wierząc i o odrodzeniu myśląc.”

Józef Piłsudski

utrzymanie higieniczne studni, i wiele innych drobnych napozór rzeczy, a jednak tak ważnych w podniesieniu kulturalnym wsi. I koleżanki mogą się wiele do tego przyczynić np. w zaprowadzaniu ogródków warzywnych i kwiatowych. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak umiejętna uprawa warzyw wpływa dodatnio na odżywianie i zdrowotność mieszkańców wsi.

Koleżanki, pamiętajmy o tem, bo to jest sprawa ogromnej wagi! Do tej pory to często na wiosce zamieszkałej przez kilkanaście a nawet kilkadziesiąt rodzin — spotkało się zaledwie trzy do — czterech warzywników umiejętnie prowadzonych.

Dziewczęta! widząc w tem własne dobro musimy propagować i upowszechniać zakładanie ogródków warzywnych, by nie były one rzadkością i zbytkiem, lecz stanowiły niezbędną potrzebę każdej rodziny wiejskiej. Punktem honoru każdej koleżanki winno być także utrzymanie ogródka kwiatowego — dziewczęta już z przyrodzenia mają w sobie dużo poczucia piękna, które starają się wprowadzać wokół siebie i swego otoczenia.

Bo nie przyjmijmy to i miło, gdy po ciężkiej pracy jest gdzie spocząć i nasycić oczy pięknymi barwami kwiatów, w otoczeniu których i sam człowiek stara się być lepszy podnosi się duchowo i estetycznie. Trzeba zaczynać od rzeczy małych — od wypełniania drobnych obowiązków u siebie, których realizacja da nam pewną gwarancję przeprowadzenia trudnych zadań, które mamy wytknięte przez naszą organizację.

Musimy być przykładem dla młodzieży jeszcze luzem chodzącej, którą trzeba za sobą pociągnąć. Wiemy w jak ciężkim położeniu ekonomicznym znajduje się wieś dzisiejsza, jak wszędzie słychać narzekania na

krzys, biedę i t. p. Żle jest naprawdę, ale gdy będziemy biadać — będzie jeszcze gorzej. Nie godzi się nam młodym tylko ubolewać nad smutną rzeczywistością; — trzeba zlewno zaradzić — trzeba szukać wybrnięcia z tej ciężkiej opresji krzysowej, lecz masowo i gromadnie; natomiast utyskiwania jednostek niewiele tu pomogą, przeciwnie sięją rozgorzyczenie wśród ludzi, — choć często są bezpodstawne.

Nam młodym niewolno upadać na duchu, i wątpić w swe siły. Razem z nadchodzącą wiosną — niech w dusze nasze tchnie zapal do czynu, do walki z krzyzysem i wytworzenia w dążeniu do lepszego jutra. Mimowoli nasuwa się pytanie, jakie ma być to jutro? To wielka troska młodzieży, która wchodzi w życie, troska o byt osobisty i sprawy publiczne wsi.

Musimy uzyskać wszelkie drogi i środki, zmierzające do podniesienia poziomu oświaty ogólnej i zawodowo rolniczej na wsi, a przez to podnieść się do poziomu nowoczesnej techniki, aby dotrzymać kroku w wyścigu pracy. Musimy sobie zdać jasno z tego sprawę, że chcąc odbudować kraj pod względem gospodarczym, musimy przezwyciężyć szereg trudności, i ta walka o lepsze jutro winna być przeprowadzona przez całe społeczeństwo, decydującą rolę jednak musi to odegrać ludność wsi.

I to jest zadanie przedewszystkiem organizacyj młodowiejskich, których najgorętszym marzeniem jest widzieć wieś naszą na wysokim poziomie kultury i oświaty, wieś zorganizowaną, samodzielną, taką wieś o jakiej marzył nasz dumac podhalański, Władysław Orkan.

Helka Wielemborkówna
z Grzybowa.



O CHŁOPSKĄ INTELIGENCJĘ

„Ciemny i zacofany chłop nie potrafi się wyzwoić z pod wpływu plebani, czy dworu, nie potrafi stworzyć własnego życia społecznego, nie będzie mógł wytrzymać konkurencji z dziedzicem, czy też z chytрым handlarzem“.

St. Gierat: „Odrębność ruchu wiejskiego“
— „Siew Młodej Wsi“ Nr. 13.

Tragedją współczesnego ruchu chłopskiego jest brak własnej chłopskiej inteligencji, wyrosłej na wsi i z nią nierozzerwalnie związanej na dole i niedole. Ten brak daje się odczuwać wszędzie, na każdym odcinku życia społeczno-organizacyjnego wsi. A bez własnej inteligencji nie może nawet warstwa chłopska marzyć o zajęciu jakiegokolwiek stanowiska decydującego w konkurencyjnej grze grup społecznych w państwie.

Bo tylko i tylko inteligencja chłopska potrafi doprowadzić masę chłopską do lepszej przyszłości. Masę chłopską muszą wyrzucić na powierzchnię życia produkujące jednostki, które ujmą „rząd dusz“ w swe

ręce i rozpoczną nową erę w życiu wsi — erę pełnej świadomości życia i samodzielnego wykuwania swych losów.

A jeżeli to się nie stanie? A jeżeli nie znajdują się te jednostki, to co wtedy?

Wtedy czeka nas długa i ciężka niewola zależności od warstw zdolnych do wytworzenia własnej inteligencji — własnych przywódców. I wtedy najwybitniejsi chłopcy synowie będą nadal straceni dla sprawy chłopskiej, bo wciągnie ich i zużyje środowisko zdolne tworzyć swój dorobek kulturalny i materialny. A my nadal będziemy parjasami, wyzyskiwanymi przez różnych kombinatorów i spekulantów społecznych i politycznych. A zatem nie wolno nam dopuścić do zmnarowania ani jednej wybitniejszej jednostki. Musimy zmobilizować wszystkie środki, wyżyć wszystkie siły, ażeby umożliwić kształcenie się wszystkim wybitniejszymi jednostkami, które w przyszłości lub wyjdą z pośród nas. A z drugiej strony musimy umieć utrzymać wszystkie wybitniejsze jednostki, które własnymi zdolnościami i pracą potrafiły

się wybić ponad przeciętny poziom mas. Musimy im stworzyć odpowiednie warunki, aby mogli z nami żyć, wykukując lepsze jutro dla najszerszych mas chłopskich.

Oto jest zadanie i cel dla naszych działaczy na najbliższą przyszłość.

Z kolei zastanowimy się nad tem, co spowodowało ten brak inteligencji chłpskiej. Nim odpowiemy sobie na to zagadnienie, odpowiadamy sobie na pytanie, co to jest inteligencja, kogo nazywamy inteligentem, a kogo inteligentnym. Odpowiedź ułatwi nam zastanowienie się nad znaczeniem i powstaniem samego słowa.

Otóż „*intelego*“ — znaczy po łacinie — rozumem, pojmuję. A zatem inteligentnym nazywamy tego, kto rozumie, kto pojmuje to, co się wokół niego dzieje. Posiadających wybitną inteligencję, a więc umiejętność rozumienia i poznania istotnego sensu i celu życia człowieka nazywamy — *mądrymi*. A więc inteligentnym trzeba się urodzić, bo inteligencji nie można kupić, inteligencji nie można nabyć, można ją tylko pogłębić, rozwinąć przez naukę i studia. Czyli inteligencja, jako zdolność rozumowania jest właściwością wrodzoną umysłowi ludzkiemu. I takiej inteligencji mamy dość. Znany jest przecież nasz chłpski głęboki rozsądek.

Ale to mogło i może wystarczyć dla codziennego życia warstwy chłpskiej, stojącej na niskim poziomie życia. W warunkach tylko t. zw. wegetatywnych, t. j. aby przeżyć.

Natomiast kiedy my chcemy się stać decydującą warstwą w społeczeństwie, gdy my mamy ambicje (dążenia) do schłapienia całego narodu, by przyjął wartości moralne i kulturalne, wytworzone w warstwie chłpskiej, gdy my chcemy ująć we własne ręce ster życia nie tylko warstwy chłpskiej, ale całego państwa, to na to zamąło jest posiadać tylko inteligencję wrodzoną. Do tych ostatnich, wyższych celów trzeba posiadać umiejętność zrozumienia właści-

wego sensu życia narodu i państwa i trzeba posiadać sztukę rządzenia państwem i społeczeństwem czyli należy być politykiem. A tego trzeba się nauczyć, czyli wrodzoną inteligencję należy pogłębić i rozszerzyć, uczynić giętką przez naukę, przez wiedzę. Zdobywanie wiedzy jest dziś nakazem chwili. Jeżeli nie chcemy zejść do roli parobków społecznych, to musimy starać się jaknajwięcej nauczyć. I to już czynimy, aczkolwiek w małym jeszcze stopniu. Pełn młodzieży chłpskiej do nauki jest ogólnie znany.

Ktoś powiedziałby: „Poco się mozolić i uczyć, ja nie chcę odgrywać żadnej roli społecznej czy politycznej, więc wystarczy mi tylko inteligencja wrodzona na codzienny użytek“. Tak nie wolno mówić. Bo nie wiesz, czy warunki twego życia nie będą wymagały od ciebie szerszej znajomości ludzi i zdarzeń, to raz, a po drugie wrodzona inteligencja, nie pogłębiona i rozszerzona wiedzą, przeradza się tylko w ciasny egoistyczny¹⁾ spryt chłpski, który potrafi się zdobyć najwyżej na umiejętność zdobywania i gromadzenia majątku, t. j. powiększania nieraz wprost łapczywego, sposobami nawet niegodziwymi, obszaru swego gospodarstwa.

Te znamiona wybitnie cechują dotychczasowych starych przywódców społecznych i politycznych. Tem się tłumaczy płytkość programów i hasel społecznych i politycznych wszystkich chłpskich partji i ugrupowań.

Dlatego też, chcąc zmienić tę tragiczną rzeczywistość, musimy dążyć do rozwinięcia swych władz umysłowych w oparciu o te dobra kulturalne, które zagwarantują nam pełne przygotowanie do spełnienia swej tak poważnej roli w życiu państwa.

Jedyną zaś drogą jest rozwój inteligencji wrodzonej przez stałe i celowe pogłębianie umysłowe.

St. Ek.

¹⁾ egoizm — samolubstwo, sobkostwo, interesowność.

DECYZJA

I.

Przebrzmiał ostatni dźwięk ostróg na schodach, kamiennych posadzках, gdzieś w głębi...

W Belwederze posłępy światła, zmilkły telefony — przez rozchyłone na taras okna zaglądała noc poszumami stuletnich drzew, świeżością chłodnego powietrza, wilgocią kapiących z liści ros. Naczelný Wódz skinął na adjutanta. Oficer zrozumiał ten znak:

Brzękły ostrogi z werwą dostawionych butów zatrzaśły się drzwi.

Piłsudski został sam. Odciał się od otoczenia, meldunków, telefonów, cąk j litanij utrudzeń, zalańwian, codziennych zmagañ wojennego życia. Z wiadomym gdzieś po posadzках odchodzącym ostatnim brukiem ostróg — znikąło otoczenie, rozgwar dnia — zostawała samotność, rozmowa z sobą, sam na sam w obliczu obrznych, tocących się granitową lawiną wypadków burzy bolszewickiej, ściągającej ku Warszawie.

Szła inwazja bolszewicka włąb kraju nawałą szabel Budiennego, dzikim raidem kawalerji Gaja,

plytkiemí rzędami czerwonej tyraljery — liczonemi w dziesiątki dywizjami piechoty.

Wódz oderwał się od ponakluwanej rzędami szpilek mapy wschodniego i północnego frontu i mierzył olbrzymiemí krokami salón belwederskiego pałacu. Pekała mu od utrudzenia całodziennych wysiłków głowa, olbrzymie znuzenie spłynęło na twarz, oczy, pochylone od trudów ramiona. Ale sytuacja wojenna dojrzała, czuł, że tej nocy musi powziąć decyzję, stworzyć plan działania dla armij wszystkich podległych mu frontów.

Zbliżył się do mapy: dziwnie prosto wily się krzywizny rzek i toczyły kółka miast i miasteczek, przeznaly biel mapy czernią w tuszu wyprowadzone strzały kierunków natarcia. Te ostatnie stały się pasją Piłsudskiego w ciągu kilkunastu ostatnich dni. Pochwyćć kierunek głównego ataku nieprzyjaciela, zdobyć tajemnicę jego uśloowań, zrozumieć cel zasadniczy — a potem wymacać słabe, odkryte skrzydła i rąbnąć w najczulsze miejsce, rozbić raz, potem powtóre rozdzielić zgnanie i oszalałe w niebezpieczeństwie dywizje i gnać, gnać bez przerwy, gnać bez wytchnienia — oto najdalejniejsze marzenie.

Ale meldunki codzien inaczey kształtowały pstrokatą linję chorągiewek wpiętych w biel mapy — na

NOWE KIERUNKI GOSPODARCZE

USTRÓJ ROLNY W NIEMCZECH.

Wszystkie państwa europejskie, w których po wojnie światowej zaszły większe zmiany ustrojowe, zaczęły organizację wewnętrzną od przebudowy ustroju rolnego. Z pośród tych państw, Niemcy najpóźniej, gdyż dopiero po objęciu władzy przez Hitlera i narodowy-socjalizm w roku 1933 wkroczyły zdecydowanie na drogę reform.

W Niemczech zarówno przed wojną, jak i po przegranej wojnie, interesy rolnictwa były reprezentowane przez szlachtę pruską t. zw. **ju n k r ó w** (obszary), którzy zawsze mieli największy wpływ na rząd Rzeszy i dlatego polityka rolna państwa najbardziej uwzględniała interesy wielkiej własności.

Dotychczasowy ustrój rolny w Niemczech był i jest bardzo różnorodny. Na zachodzie wzdłuż Renu przeważają drobne gospodarstwa włościańskie, przeważnie ułożone w szachownicę. W środkowej części przeważają średnie włościańskie gospodarstwa skomasowane i rzadko ulegające podziałowi spadkowemu. Na wschód od rz. Elby panuje wielka własność ziemską i duże gospodarstwa włościańskie. Na ogół w Niemczech według spisu z 1925 r. na wielką własność (duże gospodarstwa o cechach kapitalistycznych) przypada 7 milionów ha, czyli połowa powierzchni użytkowanej rolniczo, a dotychczasowa parcelacja, począwszy od roku 1919, objęła zaledwie około 10% tej ziemi.

Ten stan ułatwił narodowemu socjalizmowi zdobycie wpływu na wsi, gdyż podjął on obronę drobnego i średniego rolnictwa, a dąży wyraźnie do stworzenia silnego stanu chłopskiego, który byłby oparciem dla rządu w jego poczynaniach gospodarczych i politycznych. Hitler rzucił hasło „reagryzacji“

(powrotu do rolnictwa) i stwierdził w książce „Mein Kampf“ (mój bój), że Niemcy winny były pozostać krajem rolniczym, a muszą dążyć do tego, aby wyżyć się z własnej ziemi. Politykę rolną narodowego socjalizmu wprowadza w życie Walter Darré, kierownik agrarno-politycznego wydziału partji, oraz „przywódcą państwowego chłopów“, stojący na czele wszystkich związków i spółdzielni rolniczych, a od czerwca 1933 r. minister aprowizacji i rolnictwa Rzeszy.

Naczelna reprezentacja rolnictwa, handlu i przetwórstwa rolniczego jest „organizacja stanu żywnościowego, na czele której stoi „państwowy przywódca chłopów“, a podlegają mu krajowi i obwodowi przywódcy chłopscy. Celem uregulowania cen produktów rolnych ustawa poleca:

- 1) wyznaczenie stałych cen na określony przedział czasu i ścisły nadzór przez państwo nad handlem artykułami przeznaczonymi dla rynku,
- 2) częściowe upaństwowienie handlu w punktach zbiorowych,
- 3) ogólne ograniczenie spożycia ziarna chlebowego, związane z jego obowiązkową dostawą, wyliczoną dla każdej zagrody.

Widać więc, że Niemcy wkroczyły w dziedzinie rolnictwa w gospodarkę planową, która zamierza normować produkcję i podział przez biurokratyzację życia gospodarczego, przy całkowitem utrzymaniu własności prywatnej.

Bardzo doniosłą, aczkolwiek nie pozabawioną ryzyka, jest ustawa z dn. 29.IX.33 r. o zagrodzie dziedzinnej, która ma uzdrowić rolnictwo i zorganizować stan żywielski. Zapobiega ona zadłużeniu i podziałowi gospodarstw w rękach rolników, należących

wszystkich odcinkach trwała nawalnica uderzeń bezustannych, wściekłych, dla dezorientacji w nieładną nienawiści obmyślonych. Nie można było pochwyć głównego kierunku natarcia — wszystkie fronty pały się tym samym ogniem, przez całą dobę bez wytchnienia podejmowanych i rozszalałych uderzeń.

Kawalerja wwalila się w wyjmę północnego frontu, na brzuchu wypiętej linii obronnej stolicy atakowały dywizje piechoty, na południu Budiennyj obejmował kraj żelaznym pierścieniem zdziczałych watah. Tymczasem dni miały — czas zrywał kalendarzowe kartki jedna za drugą.

Dziwna linja — szlakiem Wisły — myślał Piłsudski i widłł palcem od Dębina przez Górę Kalwarję, Warszawę, Modlin, aż do Płocka, Włocławka i Nieszawy. Dziwna... i przypomniały mu się narady w wysokich salach sztabu... Tam to wodzili z generalami francuskimi po tym samym szlaku, obliczali dywizje, wiadome kierunki wypadu, planu generalnego zmiażdżenia nieprzyjaciela. Wystuchiwał ich rad, wpatrywał się w wiraż¹⁾ rozbieganych rąk, zawiśał wzrokiem na wargach fachowców, przywyk-

łych do wojny pod sznur, walk zażartych na froncie skamieniałym rowami strzeleckimi²⁾.

Suchał i milczał. Nie powiął ostatecznej decyzji, nie wierzył w owe plany robione według elementarza strategji³⁾ wielkiej wojny, nie wierzył, bo tam bito się granatami w czerepy o każdy cal ziemi, a tu otwierała się przestrzeń rozległa, na której grzechoły końskie kopyta, błyszczały piorunami szable. Nie wierzył, choć ludzie wycyżli z wszelkich skrupułów moralnych posądzałi go o brak decyzji, choć wylewano nań w piśmidłach rzeki brudów, choć był wodzem narodu, który mu nie wierzył, odmawiał zdolności, nieledwie posądzał o zdradę.

Nie chiano przecież dać wiary, że naczelnik państwa nie posiada do tej pory planu kontrofensywy, choć wróg wali w bramy Warszawy. A on milczał, odrzucał obce, niezgodne z charakterem obecnej wojny plany rozwiązań, wytyczał nadludzko myśl, nad własnym projektem.

C. d. n.

Ludwik Stańczykowski

²⁾ Mowa tu o francuskim froncie, na którym odbywała się walka okopowa.

³⁾ Strategja — ogólnie obowiązujące zasady działań wojennych.

¹⁾ W tym wypadku: ruchy rąk.

do uprzywilejowanego stanu chłopskiego, mającego zasadniczą rolę w odbudowie państwa.

Zagroda dziedziczna może być gospodarstwem rolnem lub leśnym i musi posiadać odpowiedni obszar, o dochodzie, wystarczającym na wyżywienie i odzianie rodziny, oraz utrzymanie zagrody w stanie zagospodarowania, niezależnie od warunków zbytu i ogólnego położenia gospodarczego. Właściciel zagrody dziedzicznej nazywa się „chłopem” w odróżnieniu od „rolnika”, posiadacza zwykłej nieruchomości ziemskiej, a nazwa ta jest honorową i wskazuje na pełnowartościowego obywatela i uprzywilejowane stanowisko wśród stanu rolniczego.

„Chłop” musi mieć obywatelstwo niemieckie, a rodzina jego przynajmniej od 1800 roku winna być wolna od domieszki krwi semickiej lub kolorowej. Musi być zdolnym do prawidłowego prowadzenia gospodarstwa, jako jego wyłączny właściciel, dbać o honor zawodu i uczciwie wypełniać swe obowiązki. Sąd spadkowy orzeka o dyskwalifikacji właściciela zagrody dziedzicznej z powodu utraty kwalifikacji lub niuregulowania swoich zobowiązań. Sąd może przekazać prawa własności innemu członkowi rodziny (spadkobiercy), lub w razie braku tegoż może przekazać zagrodę dziedziczną na własność nowemu nabywcy.

Gospodarstwa, które odpowiadały w dniu 1.X. 1933 r. wymaganiom tej ustawy, stały się zagrodami dziedzicznymi i zostały wpisane z urzędu do odpowiedniego wykazu. Zagroda dziedziczna przechodzi w spadku na najbliższego spadkobiercę w cało-

ści bez jakiegokolwiek testamentu czy oświadczenia i nie podlega działom spadkowym.

Pozostali spadkobiercy mają prawo do utrzymania w zagrodzie dziedzicznej do czasu pełnoletności, oraz winni otrzymać wykształcenie i wyposażenie w miarę środków istniejących w gospodarstwie. Jeżeli bez swojej winy znajdują się w nędzy, to mają prawo do przytulku w zagrodzie dziedzicznej wzmian za pomoc w pracy. Podział zagrody i sprzedaż może nastąpić tylko za zgodą sądu spadkowego. Wszelkie egzekucje, nawet i z tytułu podatków państwowych są możliwe tylko na płodach rolnych, jednak po uprzednim zawiadomieniu obwodowego przewodzący chłopów, który w ciągu miesiąca może złożyć wierzytelności oświadczenie, że przyjmuje dług imieniem „organizacji stanu żywieckiego”, która następnie dochodzi swego u właściciela zagrody.

Czy ustawa o zagrodach dziedzicznych zda egzamin w życiu, to przyszłość pokaże, w każdym razie jeżeli poprawa gospodarza nie nastąpi i inne dziedziny życia gospodarczego nie wchłoną nadwyżki ludności rolniczej, to może powstać obok uprzywilejowanych „chłopów” drugi nowy stan proletariatu wiejskiego, pozbawionego przez tę ustawę warstwą pracy.

Przed wojną światową Niemcy osiągnęły potęgę polityczną i gospodarczą przez uprzemysłowienie kraju i rywalizację na terenie gospodarki międzynarodowej, trudno dziś przewidzieć, czy znajdują inną drogę do ponownego wzrostu potęgi.

J. K.

R A D J O N A W S I

ELEKTRYCZNOŚĆ PODSTAWĄ RADJA

Zajmiemy się dziś samym radjem. Narazie, poza jego historią, nie jeszcze o niem nie wiemy, a nadto spotkaliśmy nowe dziwy, jak elektryczność i fale elektromagnetyczne.

Cóż to jest elektryczność? Nad tem pytaniem będąc są wszyscy uczeni i — Bogiem a prawdą — niewiele potrafia powiedzieć. Istoty elektryczności nie znamy jeszcze, choć wiemy doskonale, czego możemy spodziewać się od tej tajemniczej jakgdyby

materji. Wiemy co, kiedy i jak nastąpi w takich lub innych warunkach i korzystamy z tej wiedzy w praktyce. Zjawiska elektryczne znalazły już przeróżne zastosowania, a więc w komunikacji, oświetleniu, ogrzewaniu — wreszcie dały nam radjo. Korzystamy z tych wszystkich usług tajemniczego dobroczyńcy, lecz nie wiemy do tej pory, kim on właściwie jest.

Elektryczność składa się z maleńkich drobinek, które nazywamy elektronami. Te elektrony obdarzone są własnością ruchu, a najchętniej, najłatwiej podróżują w ciałach, zwanych przewodnikami, do których zalicza się platyna, srebro, miedź, cynk, żelazo, ziemia i inne. Gdy elektrony znajdują się na takim przewodniku, np. na kuli miedzianej, wytwarzają na niej pewien stan, który nazywamy napięciem, a to dlatego, że te drobiniki gotowe są w każdej chwili — czatają jakby z niecierpliwością na sposobność, żeby z przewodnika uciec.

Stanie się to wtedy, gdy taką kulę miedzianą, znajdującą się pod napięciem, połączymy innym przewodnikiem, np. drutem miedzianym, z drugą kulą. W tej chwili elektrony rzucają się jakby do panicznej ucieczki i po drucie przebiegają na drugą kulę, a robią to bardzo szybko, bo z prędkością 300.000 km. na sek.¹⁾ Wogóle zachowują się tak, jakby im

¹⁾ Jest to szybkość tak wielka, że ciało posiadające ją, przez jedną sekundę zdołałoby okrążyć siedem i pół raza całą kulę ziemską.



Uczniowie gimnazjum Reja w Warszawie słuchają audycji radiowej dla szkół.

wszędzie było niedobre i przy każdej sposobności zmieniają miejsce swego pobytu.

To zjawisko przepływania elektryczności z jednego przewodnika na drugi za pośrednictwem trzeciego przewodnika nazywamy prądem elektrycznym. Prąd elektryczny może być bardzo różny, w zależności od tego, jaką drogą powstaje. Jedną z jego odmian jest prąd zmienny, który w technice ma ogromne znaczenie, a jego własności pozwalają nam zbudować stację nadawczą i odbiornik radiowy.

Prąd zmienny posiada mianowicie właściwość wzbudzenia w innym przewodniku, znajdującym się

w jego sąsiedztwie — nowego prądu zmiennego, który ze względu na pochodzenie nazywamy prądem zmiennym wzbudzonym. Ponieważ między takimi przewodnikami niema materialnego pośrednika, dochodzimy do wniosku, że prąd pierwotny wytwarza w swem otoczeniu pewne zaburzenia elektryczne i te właśnie zaburzenia nazywamy falą elektromagnetyczną.

W następnym numerze opiszemy sposób działania radja.

W.

LAUREACI KONKURSU RADJOWEGO JADĄ DO DANJI

Jak już w swoim czasie informowaliśmy, staraniem Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, został zorganizowany konkurs radiowy. W myśl warunków tego konkursu, miały być przyznane trzy nagrody tym z uczestników konkursu, którzy w okresie miesięcznym wykazali się największą liczbą zjedanych przez siebie abonentów radiowych — mieszkańców gmin wiejskich, korzystających z ulgowego radioabonementu 1-złotowego.

W tych dniach ten pierwszy, wiejski konkurs radiowy został rozstrzygnięty. Na podstawie nader obfitego planu konkursu, nagrody zostały przyznane: rolnikowi z Jarczewa, pow. Lipno, p. Zygmuntowi Michalskiemu, przesowi miejscowego Kółka Rolniczego; nauczyciele szkoły powszechnej w Such-

(stacja doświadczalna hodowli nierogacizny), oraz średniego gospodarstwa chłopskiego w okolicy Holbaek.

Dzięki więc konkursowi, troje szczęśliwych jego laurea-



Zygmunt Michalski z Jarczewa.

tów miało możliwość poznania Danji, tego kraju wysokiej kultury, najwyższego poziomu uprawy i hodowli, a przede wszystkim kraju, w którym każda rodzina posiada własny odbior-



Bolesław Drzazga z Wolicy.

ciach (piotrkowskie) p. Janinie Feterowskiej oraz uczniowi z Wolicy (lubelskie) p. Bolesławowi Drzadzce.

Nagrody, ofiarowane zostały przez Polskie Radio w postaci pokrycia kosztów tygodniowej wycieczki morskiej do Danji. W ten sposób laureaci konkursu radiowego dnia 10 maja wyruszyli z Gdyni do Kopenhagi na pokładzie wielkiego okrętu transatlantyckiego „Pulaski”. Program wycieczki obejmował zwiedzenie Kopenhagi i jej okolic, jak również zwiedzenie słynnych, wzorowych gospodarstw chłopskich, hodowli drobiu i szkoły rolniczej w Vaerløse, Spółdzielni mleczarskiej Hadelykke w Hedelmsene, wielkiej rzeźni spółdzielczej w Holbaek, majątku ziemskiego w Tolløsegard w Tolløse



Janina Feterowska z Suchci.

radjowy. Wycieczka ta jest zasłużoną nagrodą za tak pożyteczną pracę pionierską na terenie wsi polskiej, w której radio stanowi jeden z podstawowych środków szerzenia kultury i oświaty.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Nadsyłajcie sprawozdania z uroczystości żałobnych, zorganizowanych na terenie Waszych Kół w hołdzie dla Józefa Piłsudskiego.

PROGRAM RADJOWY OD 19.V. DO 25.V.

- 2.VI. Godz. 10.05 Nabożeństwo. 14.35 Transmisja z Gdyni. 15.00 Pogadanka z cyklu „Listowne nauczanie rolnictwa”. 16.40 Fragment z „Popiołów” Żeromskiego. 20.15 „W godzinie śmierci”. 21.30 „Co czytać”. 22.15 Koncert muzyki polskiej.
- 3.VI. Godz. 16.30 Lekcja języka niemieckiego. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 Słuchowisko dla dzieci młodszych. 19.15 Skrzynka rolnicza. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.
- 4.VI. Godz. 12.50 Chwilka dla kobiet. 19.15 Wiadomości rolnicze. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.
- 5.VI. Godz. 12.55 Dziennik południowy. 16.30 Odczyt z cyklu „Ze świata dziewcząt”. 17.50 „Książka i wiedza”. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.40 Pieśni polskich kompozytorów.
- 6.VI. Godz. 13.50 „Z rynku pracy”. 16.45 „Kwadrans słynnych artystów”. 17.50 Poradnik sportowy.
- 7.VI. Godz. 12.50 Chwilka dla kobiet. 16.30 „Czarodziejska muszelka”. 18.10 Teatr Wyobraźni. 19.15 „Skrzynka rolnicza”.
- 8.VI. Godz. 12.50 Chwilka dla kobiet. 17.50 Pogadanka przyrodnicza. 19.15 Pogadanka rolnicza. 20.00 Koncert solistów. 21.00 Audycja dla polaków zagranicą.

Z GŁĘBIN MORSKICH

Połów perel.

VI.

Oprócz ryb i zwierząt morskich oceany i morza kryją w swych wodach różne bogactwa, jak koral, bursztyn, a szczególnie perły, te najdroższe obok brylantów ozdoby, używane przez bogate kobiety (rys. 1).

Perły powstają i rosną w muszlach, które znajdują się w wielu miejscach ciepłych wód oceanicznych. Muszle perłowe osadzają się na dnie oceanu, sięgającym do 20—40 metrów głębokości. Potrzebują one dna twardego, niezamulonego, pokrytego kamieniami lub zarosłego koralami, obfitującego w rośliny morskie i wszelkie drobne istoty żywe, służące za pokarm dla muszli perłowych.

Najwięcej muszli perłowych spotykamy w zatoce Perskiej, w morzu Czerwonym, u brzegów Cejlonu, w Nowej Gwinei i Australji oraz u wybrzeży Kalifornji, Meksyku i Panamy. Muszle perłowe powstają albo bezpośrednio na dnie morza, albo też przyczepiają się do koralu, kamieni i skał. Żyją tylko w wodach ciepłych.

Łowią perły specjalni nurkowie, wprawiani do tej pracy od dzieciństwa. Praca to bardzo ciężka i niebezpieczna, gdyż bywają wypadki, że nurkowie giną z rozmaitych powodów: czasem utonie, czasem go rekin pożre, a czasem zginie od ukąszenia jadowitego węża morskiego, który gnieździ się w ciepłych wodach. Pomimo jednak wielu niebezpieczeństw nurkowie tłumnie udają się na połowy perel, gdyż bywają wypadki, że jeden połów czyni nęzarcha bogaczem.

Gospodarzem połowu perel u wybrzeży Cejlo-

nu jest rząd angielski, który albo sam kieruje połowem, albo prawo połowu wydzierżawia osobom prywatnym. Przed każdym połowem odpowiednia komisja bada całe wybrzeże, potem wyznacza miejsce i czas połowu, który zwykle odbywa się co kilka lat.

Badanie odbywa się w listopadzie. Rząd Cejlonu sprawdza badanie komisji i postanawia, co dalej należy czynić. Jeżeli okaże się potrzeba, wyznacza dodatkowe badanie. W grudniu ogłasza, że w marcu i kwietniu przyszłego roku odbędzie się połów.

Gdy termin połowu zostanie wyznaczony, wieść o tem lotem błyskawicy rozchodzi się netylko po całych Indjach i Cejlonie, ale dosięga do dalekich wysp, do Persji, Arabji, Afganistanu, Egiptu i nawet Europy. Wszędzie ta radosna wieść budzi zaciekawienie. Niesie ją każdy, kto żyje, a szczególnie rybak i kupiec. Wszyscy w ciągu stycznia i lutego mówią tylko o połowie perel. Powoli zaczynają się zjeżdżać tłumy do zatoki Monar, do której wpada rzeka Modragam. Miejsce to nazywa się Mariszczukadi. W czasie, kiedy niema połowu perel, miejsce to jest zwykłym pustkowiem. Kilku tylko dozorców pędzi życie pustelnicze. Gdy zaś wieść o połowie zostanie ogłoszona, zwykłe pustkowie zamienia się w gwarne i niezmiernie ożywione miasto, mające nieraz w chwili połowu do 40 tysięcy mieszkańców. Mariszczukadi podobne jest wtedy do rojnego mrowiska, w którym panuje nieustanny ruch i do którego wszystkie drogi pełne są tłumy. Przymt tłum jest nadzwyczaj różnobarwny. Tam można spotkać przedstawicieli prawie wszystkich narodów na świecie, a więc ciągną do Mariszczukadi: Hindusi, Syngalezi, Malajczycy, Persowie, Arabowie, Chińczycy, Afganie, Turcy, Egipcjanie i, Bóg wie jakie nabo-

Wyrażając hołd pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny ustanowił 10 stypendjów bezpłatnych na następujących kursach:

Kurs Wiedzy o Polsce dla Polaków zagranicą	5 stypendjów
Kurs Nauki Obywatelskiej	3 stypendja
Kurs Szkoły Powszechnej	1 stypendjum
Kurs gimnazjalny	1 stypendjum

O bliższe szczegóły zainteresowani powinni zgłaszać się bezpośrednio lub listownie do Dyrekcji Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego, Warszawa, Aleja Róż 2.

dy. Pełno tam różnych zawodów. Przeważają jednak kupcy, którzy przyjechali w nadziei wzbogacenia się. Ukwijają się żebracy, pokutnicy oraz zamawiacze rekwinów i węzów morskich. Na oczekaniu powstają sklepy, restauracje, domy zabaw, kantory wymiany pieniędzy i t. p.

Miasto tworzy się bardzo prosto i bardzo szybko. Każdy kupiec przywozi z sobą dużą skrzynię, wydzierżawia w rzędu kawałek gruntu, wydobywa ze skrzyni namiot i kleci budkę, w której rozpoczyna handel. Budka staje przy budce, nieraz mają wspólne ściany lub dachy. W taki sposób powstają długie ulice budek, w których można znaleźć wszystko, co człowiekowi jest potrzeba.

Gdy zbliża się dzień rozpoczęcia połowu, zaczynają sunąć setki najrozmaitszych łodzi z różnych stron. Wszystkie dążą do zatoki Monar. Każda łódź posiada załogę i conajmniej dwóch nurków. Każdy nurek ma swego towarzysza, którego najważniejszym zadaniem jest pilnowanie ruchów nurka i sygnałów podawanych przez nurka z pod wody.

Rano w oznaczonym dniu wystrzał armatni oznajmia początek połowu. Rozpoczyna się ruch, bieganina i nawoływanie. Wszystkie łodzie, rozwinięte żagle, płyną na miejsce, w którym rozpoczyna się praca. Nurkowie pracują rozmaicie. Jedyną szatą nurka jest na ramieniu biała tasienka, na której przywiązuje modlitwę, mającą chronić od rekinów i od ukąszenia morskich węzów. Czasem na nos zakłada rogowe szczyptki, ścisnąc je nozdrza. Na szyi ma sieć z grubego sznurka.

Z łodzi zwisa pleciana drabinka. Nurek schodzi po tej drabince, bierze kamienie między nogi i skacze do wody, kierując się na dno morza. Tam płynie nad dnem lub pełza albo też chwytą się jedną ręką kamieni czy też krzaków koralii, drugą zaś ręką szybko zbiera muszle do koszyka. Trwa to zwykle od 30 do 80 sekund, zależnie od głębokości: im głębiej się zapuści, tem wytrzymać może krócej. Nurkowie wyjątkowo silni, wytrzymali i wprawni, mogą przebyć pod wodą nieco dłużej niż dwie minuty. Potem daje znać linką towarzyszom na łodzi i ciągniony przez towarzyszy szybko wypływa na powierzchnię. Towarzysze natychmiast zdejmują mu koszyk z szyi, on zaś stoi na drabince i odpoczywa, oddychając. Kiedy jeden nurek odpoczywa, pracuje drugi w ten sam sposób. Po krótkim odpoczynku spuszcza się znowu na dno morza.

Bogate towarzystwa, które wydzierżawiają w rzędów połów perel, ubierają swoich nurków zupełnie inaczej. Każdy nurek ma specjalne ubranie, pozwalające mu przebywać na dnie morza znacznie dłużej, co daje możliwość zebrania większej ilości muszli. Ubiór nurka składa się: z kauczukowego ubrania, butów obciążonych oliwem, hełmu i rury dla pompowania powietrza z łodzi (rys. 3). Cały ubiór jest tak szczelny, że woda nie może się dostać do nurka. Każdy nurek ma dwie lub więcej siatki, spuszcza się na dno, oddycha przez rurę i zbiera muszle. Gdy nabiera jedną siatkę, daje znać towarzyszom, aby ją wyciągnęli, a sam zbiera dalej. Gdy chce, aby go wyciągnęli, daje wtedy sygnał alarmowy. Za jednym razem nurek wynosi około 50 muszli, które układa się na łodzi pod strażą rządowego milicjanta, znajdującego się na każdej łodzi.

Tak pracują do południa. Straż armatni oznaczają zakończenie połowu w danym dniu. Rybacy podnoszą kotwice, rozwijają żagle i szybko wracają do portu. Tam oczekująca policja obszukuje łodzie, czy niema ukrytych perel, a całą załogę odprowadza do osobnej dzielnicy miasta. Jest tam tyle zagród, ile łodzi. Do każdej zagrody wprowadza się załogę łodzi i wnosi się jej połów. Sami nurkowie dzielą połów na trzy równe części. Według odwiecznego prawa jedna trzecia część połowu należy się nurkom, dwie zaś trzecie części właścicielom połowu. Nurkowie, zabrawszy swoją część, wychodzą na ulicę i tam sprzedają oczekującym kupcom. Sprzedają na tuziny lub nawet na sztuki. Jest to loteria i wielki hazard, gdyż muszle kupuje się na oko, nie wiedząc o tem, co w niej się kryje. Nieraz trzeba otworzyć setki i tysiące muszli, aby znaleźć jedną piękną perelę.

Na drugi dzień zaczyna się to samo z tą tylko różnicą, że kiedy nurkowie udają się na połów, rząd sprzedaje swoją część wczorajszego połowu. Taki gwar, ruch i handel trwa przez 6 tygodni. Nieraz nędzarz po tych 6 tygodniach wraca bogaczem, a bogacz, który przyjechał w nadziei powiększenia swego bogactwa, tak nieszczęśliwie pokierował handlem, że wraca nędzarzem.

Półów perel przynosi rządowi angielskiemu niemały zysk, gdyż oprócz sprzedaży perel pobiera jeszcze wysoki czynsz od tych, którzy stawiali budki na terenie rządowym w czasie połowu.

Adolf Matyszko

L. O. P. P. W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI.

Okrzyci żałobą i zgodnie z Orędziem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Wysokiem Naszego Protektora — nakazującym dźwignąć testament Wielkiego Zmarłego, który przekazał nam ciężar odpowiedzialności za honor i potęgę Państwa, we wszystkich organizacjach L. O. P. P. prowadzić będziemy w dalszym ciągu akcję rzeczową objętą programem „Tygodnia”, natomiast zaprzestać należy wszelkich imprez, a w szczególności widowisk, których charakterem swoim nie odpowiadały uroczystemu nastrojowi żałoby narodowej.

Prezes Zarządu Głównego L. O. P. P.

(—) Inż. LEON BERBECKI

Generał Dywizji



L. O. P. P. w kondukcji pogrzebowym...

W myśl zalecenia Zarządu Głównego, członkowie Kół L. O. P. P. na terenie Stolicy nie ustawiajcie w wytężonej pracy ku wzmocnieniu obrony Państwa.

Wzmożona praca, nie opuszczanie rąk, będzie jednym z godnych sposobów uczczenia pamięci

Tege, który na pierwszym planie stawiał zawsze pogotowie narodu do skutecznego odparcia zażukosw wroga.

ZARZĄD OKRĘGU L. O. P. P.
m. st. WARSZAWY

ORGANIZACJA W TERENIE

Mąkolno w hołdzie Prochom Józefa Piłsudskiego

Liczbnie zebrała się nasza wiejska gromada wieczorem 16.V. w świetlicy. Smutny i przynębiony nastrój żalobny zagaiła wiceprezes koleżanka Wacława Grabowska.

Po zagajeniu i odczytaniu kolejności obrad kol. Józef Kasprzak wygłosił referat w hołdzie Prochom Wodza, wskazując na te olbrzymie wartości, które wniósł w życie Polski, wykując jej wolność. Następnie kilkuminutowym grobowym milczeniem oddaliśmy hołd Prochom Marszałka. Celem zebrania nadzwyczajnego było: odczytanie instrukcyj O. Z. M. W., Orędzia Prezydenta R. P., wysłanie na pogrzeb ś. p. Marszałka delegata do Krakowa, na krórego wybrano kol. prezesa Franciszka Majewskiego. Na wniosek kol. Kasprzaka przeznaczono sumę 100 zł. na budującą się szkołę w Mąkolnie, jako złotą cegiełkę Józefa Piłsudskiego. Wreszcie omówiliśmy sprawę urządzenia symbolicznego pogrzebu.

Szło nam tem łatwiej, bo współpracowały inne organizacje na tutejszym terenie: Koło Gospodyń, Straż Pożarna, Strzelec, P. O. W. i t. d. To też, gdy w dniu pogrzebu udaliśmy się do naszego malutkiego kościoła, to katafalk tonął cały w najpóźniejszych kwiatach. Chociaż książd odmówił postawienia na katafalku portretu Marszałka, to straż i tak swym purpurowym sztandarem z przypiętym na orle portretem Marszałka okryła katafalk. My zaś w gromadce 50 związkowców, ze sztandarem stanęliśmy u stóp katafalku. Po nabożeństwie żalobnem wszystkimi organizacjami przedefilowaliśmy przed remizą, na zewnętrznnej ścianie której na purpurze umieszczono portret Józefa Piłsudskiego. Przeszliśmy w wielkiem skupieniu.

Poczem udaliśmy się do remizy, gdzie przez rado słuchaliśmy audycji ostatniej rewji przed Prochom Wodza.

Józef Kasprzak
w Przystroniu, p. Sompolno Kolski

K. M. W. w Zagnańsku

Obecnie Koło liczy 24 członków, w tem 4 koleżanki a 20 kolegów. W okresie sprawozdawczym odbyło się ogólnie 30 zebrań świetlicowych, oraz 4 zebrania Zarządu Koła. Zarząd Koła jest następujący: Prezes: S. Wiechówna Z-ca prezesa: Bracha St. sekretarz: Dobosiłowa, Skarbnik: Burzyński J., Bibliotekarz: Szmilowa. Zebrania odbywały się raz w tygodniu, a prowadzone były według zgóry naznaczonego planu. Do programu zebrań wchodziły: odczyty, pogadanki na tematy aktualne, odczytywanie artykułów z pism jak: „Przysposobienie Rolnicze“, „Siew Młodej Wsi“ i innych, kronika prasowa, śpiew, iscenizacje, teatr samorodny, skrzynka zapytań, oraz gry i zabawy towarzyskie.

Prowadzono konkurs dobrego czytania książek w trzech zespołach. I-szy zespół opracował „Antka“ B. Prusa, II-gi „Nad czarną wodą“ — H. Górskiej, III-cia „Płacówkę“ — B. Prusa.

Biorąc pod uwagę wykształcenie, oraz sposób ujęcia pracy, wyróżnione zostały prace następujących konkursistów: Trojanowskiej, Zielińskiego i Burzyńskiego, jako najlepsze. Trzeba zaznaczyć, że Koło w Zagnańsku pierwsze stanęło do konkursu w Okręgu Kieleckim i wytrzymało do końca. Na skutek strasznych klęsk, jakie wyrządziła w Małopolsce powódź, Koło nasze łącznie z kołem Pracy Obywatelskiej Kobiet urządziło zabawę taneczną, oraz zorganizowało przedstawienie amatorskie, z których to imprez czysty zysk w sumie 100 zł. (sto złotych) przesłano powożdzianom.

Koło odegrało trzy sztuczki teatralne p. t.: „Jak Kapral Szczapa wykiwał śmierć“, „Zareczyły pod kulami“ i „Za nic żydowskie swaty“ oraz urządziło 2 zabawy taneczne, jako imprezy dochodowe. Z pieniędzy osiągniętych z przedstawień i zabaw tanecznych kupiono do biblioteki kilkanaście książek, między innymi: „Nad Czarną Wodą“ — H. Górskiej, „Józef Piłsudski“ i pięć egz. „Antka“ — B. Prusa. Ponadto wpłynęło do biblioteki kilkanaście książek ofiarowanych przez członków na powiększenie biblioteki. Aby nawiązać ściślejsze węzły koleżeńskie Koło urządziło t. zw. „Herbatkę Związkową“ oraz „Święcone jako“. Na powyższych uroczystościach byli obecni wszyscy członkowie Koła i zaproszeni goście.

POW. RADOMSZCZAŃSKI.

30, 31 i 1 kwietnia b. r. odbył się w lokalu Szkoły Rolniczej w Dobryszycach, 3 dniowy kurs oświatowo-społeczny, zorganizowany przez O. Z. M. W. w Radomsku dla przewodników K. M. W. W kursie tym wzięli udział delegaci K. M. W., na który, mimo niepegody i złych warunków komunikacyjnych, przybyli dość licznie.

Obszernie referaty n. t.: oświatowe, społeczne, organizacyjne, ideowe i inne wygłosili: kol. Jackowska n. t.: „Plan pracy w K. M. W.“, „Pisma w świetlicy“ i „Historja ruchu kobiecego“, omawiając szczegółowo prace w K. M. W. uwzględniając podział na sekcje. Mówiąc o czytelnictwie i bibliotekach, zwróciła kol. uwagę na dobór odpowiednich książek, gdyż książka w życiu człowieka odgrywa wielką rolę, toteż w bibliotekach naszych muszą się znaleźć

książki odpowiednie, i to takie, które są związane z duchem i z życiem wsi, byłśmy czytając piękne utwory, oparte na idealnych wzorach, wyrabiali swoje charaktery. Mówiąc o planie pracy i sekcjach, zobrazowała pracę w „sekcji koleżanek”, zaznaczając, że w sekcjach tych wychowuje się nowy typ kobiety wiejskiej, kobiety takiej, która by godnie wypełniała swoje obowiązki gospodyni, matki i obywatelki.

Kol. Stanek Bronisław, kier. woj. Z. M. W., wygłosił referat na temat „Sekcja Koleżanek”, „Biurowość w K. M. W.”, „C. Z. M. W.” i „Siew Młodej Wsi”. Następnie omówił szczegółowo biurowość, która powinna być prowadzona w każdym K. M. W., podkreślając jej ważne zadanie. Dalej omówił szczegółowo C. Z. M. W., cel i zadanie tej organizacji, oraz nasz organ „Siew Młodej Wsi”, zachęcając do pisania artykułów.

P. Reguński wygłosił kilka referatów n. t.: „Zadanie i formy pracy w świetlicy”. Kol. Dłubak Wacław omówił znaczenie P. O. S-u, warunki zdobycia tegoż i zarazem poinformował, gdzie i kiedy należy wysłać zgłoszenia oraz o doborze sztuczek scenicznych i jak przeprowadzać próby. Kol. Gadziński Józef, prezes O. Z. M. W., wygłosił referat n. t.: „Sztuka teatralna” i „Historja chłopów w Polsce”, omawiając szczegółowo zagadnienia, wchodzące w zakres sztuki teatralnej. P. p. Krzynek i Bartkiewicz, prof. szkoły rolniczej i vice-prezes O. Z. M. W. p. Inż. Turkowski dyr. szk. Roln. wygłosili na zakończenie swoje przemówienia. Referaty te były nacechowane wielką serdecznością, miłym stosunkiem do młodzieży wiejskiej i o tak głębszej treści, że staną się dla nas młodych drogowąkaszem w życiu wsi i naszej organizacji. Wiele miłych wspomnień i wielkich korzyści wynieśliśmy z tego kursu.

Uczestnik S. S.

POWIAT KOBRYŃSKI

Zjazd Związku Sąsiedzkiego Kół M. W. gm. Podoleśie

W dniu 5 maja b. r. odbył się Zjazd Związku Sąsiedzkiego Kół M. W. gm. Podoleśie, pow. Kobryńskiego, połączone z „Świętym Wiosny” i tradycyjnym korowajem na „Jurja”.

W zjeździe wzięło udział 10 Kół Młodzieży Wiejskiej, a 6 Kół przybyło z korowajami, dwa Kola Gosp., oraz uczniowie Szkół Rolniczych z Planty i Porokania. Na Zjazd i „Święto Wiosny” przybyli p.

Starosta E. Stefanus i kierownik Poleskiego Woj. Związk. Mł. Wj., kol. K. Grochowski. Uczniowie Szkół Rolniczych, Kola Młodzieży Wiejskiej i Gospodyń tradycyjnie obeszły pola z korowajami, a była gromada nie miała, bo licząca 400 osób. Następnie złożono Panu Staroście wieńce. Nie brakło pięknych przysięgów, własnych utworów. Po złożeniu korowaja, uczennice szkoły rolniczej i Kolo M. W. z Planty zainscenizowało „Święto Wiosny” i kilka piosenek.

Po wspólnym posiłku korowajem odbyły się obrady Zw. Sąsiedzkiego, podczas których kol. Bogdanowicz, prezes Związku Sąsiedzkiego, wygłosił referat na temat „Historja Związku Młodzieży Wiejskiej”.

Zawody sportowe Młodej Wsi w Wichertowie, pow. Tureckiego.

W dniu 3-go maja r. b. we wsi Przykona odbyły się zawody lekkoatletyczne-pięcioboju oraz bieg kolarski na 15 klm.

Po uroczystym obchodzie, w którym wzięło udział Kola Mł. Wiejskiej z Przykony, Smulska, Ewinowa, Radczyń i Aleksandrowa, odbyło się otwarcie biegu kolarskiego o nagrodę przedchodnią i indywidualne, którego dokonał, przecinając wstęgę, prezes Okr. Zw. Młodej Wsi Jan Zarębski.

W biegu kolarskim I-sze miejsce zajął kol. Bilski Jan z Radczyń w czasie 26 minut, II-gie kol. Kurzawa Marjan z Kola w Smulsku w czasie 28 minut, III-cie — kol. Piechota Władysław z Przykony w 29 minut, IV-te — kol. Kaczmarek Kazimierz w 30 minutach, V-te — kol. Kluczyński Roch w 31 min., obaj z Kola w Przykonie. Nagrodę przedchodnią kolarską zdobyła drużyna z Przykony. Po ukończeniu biegu kolarskiego, otwarcia pięcioboju dokonał p. Rutkowski Stefan.

W skład pięcioboju wchodziły konkurencje: bieg 100 mtr., rzut kulą i dyskiem, oraz skok w dal i wzwwyż. W biegu na 100 mtr. pierwsze miejsce zajął kol. Antczak Czesław z Przykony w czasie 12,3 sekund. W rzucie kulą (7½ kg.) kol. Ogrodowczyk Kazimierz z Radczyń — 9,92 mtr. W rzucie dyskiem (2½ kg.) kol. Olszewski Stanisław z Przykony — 25 mtr. W skoku w dal kol. Kluczyński Antoni z Przykony — 5,20 mtr. W skoku wzwwyż kol. Czyżo Jan ze Smulska — 1,48 mtr.

W ogólnej punktacji pięcioboju indywidualnego I-sze miejsce zajął kol. Kluczyński Antoni z Przy-

DROBNE NOWINKI

— Prof. Pikard, słynny z lotów balonem do stratosfery, wygłosił podczas pobytu w Warszawie odczyt, w którym zobrazował widok nieba na wysokości 17 kilometrów. Okazuje się, że barwa nieba od jasnego błękitu przechodzi stopniowo we fiolet, a potem w ciemną purpurę. Ziemia zaś wygląda jak mapa. „Dwa razy już byłem w stratosferze — stwierdził prof. Pikard — i loty te stały się dla mnie niedziętą do zbicia się jeszcze wyżej, do zorganizowania lotu na wysokość 30 tysięcy metrów, tam, gdzie w dzień nieboskonk jest czarny, jak aksamit, a na nim błyszczą jasno gwiazdy”.

Podczas przemówienia widać było na twarzy prof. Pikarda radość młodzieńczą, widomy znak zapалу do coraz więk-

szych poświęceń na rzecz nauki. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż nowy lot do stratosfery odbędzie Pikard na balonie prawdopodobnie polskiej konstrukcji, gdyż Polskie Wojskowe Warsztaty Balonowe w Legionowie nadesłały mu najlepsze próbki materiału na powłokę balonu, której 1 metr kwadr. waży zaledwie 60 gr.

— W Moskwie wydarzyła się katastrofa olbrzymiego samolotu sowieckiego „Maksym Gorkij”, który był największym samolotem świata. Samolot—olbrzym, wyposażony w stację radiową i w najnowsze zdobycze techniczne, posiadał rozpięte skrzydło 70 metrów. 8 motorów mogło rozwinąć siłę 5000 KM. Poza załogę 23 osób samolot mógł zabrać na pokład 40 pasażerów. W katastrofie zginęło 49 osób.

kony — 153 pkt., II-gie kol. Olszewski Stanisław z Przykony — 149 pkt., III-cie kol. Piechota Władysław z Przykony — 129 pkt., IV-te kol. Czyżo Józef z Smulska — 97 pkt. i V-te kol. Antczak Czesław z Przykony — 93 pkt.

Pierwsze miejsce oraz nagrodę przechodnią zdobyła drużyna z Przykony osiągając 604 pkt., II-gie drużyna ze Smulska — 316 pkt., III-cie drużyna z Ra-

dyczyn — 293 pkt. Ogółem do zawodów stało 26 zawodników. Po ukończeniu pięcioboju odbyło się uroczyste zakończenie zawodów oraz rozdanie nagród przez p. Rutkowskiego i prezesa Okr. Zw. Mł. Wsi Jana Zarębskiego.

Zawodom przypatrywało się z górą tysiąc osób, żywo interesując się nimi. Jednym słowem, zawody wypadły imponująco.



PODRÓŻUJMY WISŁĄ



Nad polskim morzem...

Po skończeniu wiosennych robót będziemy mieli nieco wolnego czasu. Warto się więc zastanowić nad tem, by ten wolny czas wykorzystać z pożytkiem. Niewątpliwie zgodzimy się, że bardzo pożyteczną sprawą jest podróżowanie, wycieczka, którą akurat w czasie wolniejszym powinniśmy urządzać.

Wycieczki, naturalnie w pierwszym rzędzie po

Polisce, nauczą nas wiele pożytecznych i ciekawych rzeczy. Na własne oczy zobaczymy wielkość, potęgę, piękno i bogactwo Polski, a ponieważ w tej chwili mówimy o organizowaniu wycieczek wodnych, więc bezpośrednio zetknijemy się z żywiołem wodnym i pokochamy zarówno nasze morze, jak i rzeki. Szczególnie wiele mamy do odrobienia, by gospodarkę wodną w Polsce podnieść na odpowiedni poziom. Dlatego powinniśmy się interesować stanem naszych wód i podróżując Wisłą pilnie się przyglądać, zapisać sobie w pamięci, ile to może kraj mieć korzyści z należytej gospodarki wodnej.

Będziemy urządzać wycieczki Wisłą nad morze, do Gdyni, oka Polski na świat, zobaczymy nasz port morski, chlubę odrodzonej Polski. Pojedziemy statkiem parowym „Vistuli”, bo jazda statkiem jest i tańsza i przyjemniejsza niż kolejka. Oto np. z Sandomierza do Gdyni i z Gdyni do Sandomierza (422 klm.) bilet III kl. dla wycieczki rolniczej od jednej osoby kosztuje tylko 9.40 zł. A na statku jest wesoło i czas mile upływa; oko bawi coraz inny piękniejszy widok, pierś wdycha zawsze świeże powietrze. Zatem za skromne pieniądze, wspólnymi siłami, urządzajmy wycieczki krajoznawcze Wisłą, do Gdyni, na statkach „Vistuli”, która dla naszych Kół daje specjalnie dogodne warunki.

FOTOGRAFUJEMY

Wyjaśnimy sobie dziś, co to jest takiego obiektyw, soczewka, ogniskowa, głębokość, przysłona, jasność i migawka.

Obiektyw składa się z kilku soczewek, czyli specjalnych szkieł, mających własność zbierania światła. Rozróżniamy kilka typów obiektywów, a to w zależności od sposobu wykonania. Mamy więc obiektywy krajozawcze, czyli najprostsze w zwykłych aparatach pudełkowych i t. zw. anastygmaty, posiadające już dużą jasność. Zatem jasnością obiektywu nazywamy zdolność przepuszczania do wnętrza kamery mniejszej lub większej ilości światła. Obiektyw jest tem jaśniejszy, im więcej przepuszcza światła. Jasność obiektywu zależy od jego wielkości i od ogniskowej. Ogniskową nazywamy odległość w centymetrach od obiektywu do matówki (tylna część kamery). Jeżeli liczbę centymetrów, wyrażających szerokość obiektywu (jego średnicę) podzielimy

przez liczbę centymetrów, wyrażających odległość obiektywu od matówki (ogniskowa), otrzymamy jasność obiektywu, ujętą w liczbę np.: średnica obiektywu wynosi 4 cm., a ogniskowa 20 cm., zatem jasność otrzymamy przez dzielenie czyli jasność obiektywu jest 5, popularnie mówimy f 5. Im „f” jest mniejsze, tem obiektyw jest jaśniejszy.

Obiektyw rysuje jasno tylko te przedmioty, które znajdują się w pewnej określonej od niego odległości. Głębokość ostrości zależy od ogniskowej i jasności: im krótsza ogniskowa i mniejsza jasność obiektywu, tem większa ostrość w głąb. Jasność obiektywu regulujemy sobie zapomocą przysłony czyli specjalnych sierpowatych blaszek, natomiast czas nasświetlania, czyli wpuszczania światła do wnętrza kamery, regulujemy zapomocą migawki.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Pomnik Józefa Piłsudskiego

W Warszawie ma być wybudowany pomnik Józefa Piłsudskiego na placu Jego imienia. W konkursie na projekt pomnika wezmą udział najznakomitsi artyści rzeźbiarze i architekci. Magistrat m. st. Warszawy ofiarował na ten cel kwotę 1 miliona złotych.

Uniwersytet Warszawski im. Józefa Piłsudskiego

Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego uchwalili na jednym z posiedzeń wniosek, aby nadać uczelni nazwę: „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego”. Po zatwierdzeniu tej uchwały przez Izby Ustawodawcze i ogłoszeniu przez Prezydenta Rzplitej, Uniwersytet Warszawski otrzyma zaszczytne miano Wodza Narodu.

Kina stolicy wyświetlają film z uroczystości pogrzebowych

W ubiegłym tygodniu wszystkie kina warszawskie wyświetlały bezpłatnie film z pogrzebu Józefa Piłsudskiego. Ołbrzymie tłumy publiczności, które obliczają na kilkaset tysięcy, ujrzały na taśmie filmowej ostatnią drogę Wodza Narodu. Żalobny film będzie wyświetlany w całej Polsce.

Rząd W. Sławka sprawuje nadal władzę

20 maja odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, po którym p. premier Sławek udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Po powrocie z Zamku p. premier oświadczył: „P. Prezydent Rzeczypospolitej winien mieć niekłępowaną żądaniem względami możliwość powzięcia decyzji co do osób, którym chciałby powierzyć ster rządów. W tej myśli, po odbytej naradzie ze wszystkimi ministrami, oddałem do dyspozycji P. Prezydenta cały gabinet. Pan Prezydent uznał za wskazane obecny gabinet utrzymać nadal. Podporządkowując się woli P. Prezydenta i w oparciu o jego zaufanie, rząd podejmuje dalszą pracę i swój obowiązek spełni”.

Pożyczka Inwestycyjna

Według dokonanych już obliczeń, ogólna suma pożyczki inwestycyjnej wynosi 261 milionów 100 tysięcy złotych.

Huragan

Na obszarze woj. kieleckiego przeszła burza, połączona z ulewą i huraganem. W pow. stopnickim

huragan uszkodził około 70 budynków. Pod walącymi się gruzami zostały ranne ciężko 4 osoby, 10 zaś leżej oraz został zabity jeden koń. Podczas burzy chwilami padał grad wielkości orzecha laskowego, który w 50-ciu procentach zniszczył zasiewy na przetrzeni całej gminy Wojcza i częściowo w gminach Pawłów, Pacanów i Oleśnica. Pod Suchedniowem i Chęciami nastąpiło oberwanie się chmury. W innych miejscowościach woj. kieleckiego wody znaczenie wzbzrały.

Wynik wyborów do Sejmu w Czechosłowacji

W ubiegłą niedzielę, 19 maja, odbyły się w Czechosłowacji wybory do Sejmu. Według dotychczasowych danych, które ulec mogą tylko nieznacznym zmianom wyniki wyborów przedstawiają się następująco: agrarjusze czescy (stromnictwo chłopów czechosłowackich) otrzymali 45 mandatów, socjaliści — 38, stromnictwo min. Benesza — 28, partja ludowa — 22, słowacka partja ludowa księdza Hlinki — 22, czeska partja rzemieślnicza — 17, faszyści gen. Gajdy — 16, niemcy-hitlerowcy — 46, niemieccy socjaliści — 11, komuniści — 30, Polacy — według dotychczasowych obliczeń — 3 mandaty i inne drobne grupy po kilka mandatów.

W wyniku wyborów uderza wielka liczba mandatów hitlerowskich. Hitlerowcy stanowią będą w parlamencie czechosłowackim największą grupę posłów. Będzie to stanowilo poważną trudność dla republiki czechosłowackiej, w stosunku do której hitlerowcy nastawieni są wrogo.

Na oddzielne omówienie zastępuje lista polska. Przypadło na nią 3 mandaty. W porównaniu do wyniku wyborów, odbytych w 1929 r., liczba głosów polskich wzrosła o 10 procent.

Lotnictwo wojenne w cyfrach

Francja posiada obecnie 3000 samolotów, Ameryka — 2351, Rosja — 1700, Japonja 1939, Włochy — 1500, Anglja — 1434. Jak widzimy, z wymienionych państw, najmniej samolotów posiadają Angljcy, którzy nawet na początku wojny posługiwali się aparatami francuskimi. Na kilka lat przed wybuchem wojny, gdy w innych krajach przykładano wielką wagę do lotnictwa, naczelny dowódca floty angielskiej oświadczył, iż nie widzi żadnego zastosowania aeroplanów i hydroplanów dla celów wojсковych. Dopiero w następstwie napadów Zeppelinów niemieckich, Angljcy przystąpili do rozbudowy swej floty powietrznej. A jak widzimy nawet obecnie, pomimo olbrzymich obszarów, jakie zajmuje imperjum brytyjskie, Anglja zajmując pod względem liczbowym 6-te miejsce w lotnictwie świata.



TREŚĆ Nr. 1 „PRZODOWNIKA WIEJSKIEGO“.

Od Redakcji.

Jerzy Zakrzewski — Istota ruchów społecznych.

Józef Marszałek — Wieś a zagadnienia gospodarcze.

Franciszek Białas — Z chłopskiej przeszłości.

K. Kierzkowski — O współpracę dwóch pokoleń.

Halina Brzóska — O opiekę społeczną na terenie wsi.

Ludwik Stańczak — „Grypa szaleje w Nawprawie“ (recenzja).

Wiktor Gwoździwski — Wierzę...

K. Grochowski — Obrona i budowa szkoły.

Michał Nowak — Cienie życia społecznego wsi. Kronika.

Notatki.

KONKURS NA „PODRĘCZNIK PRACY KÓŁKA ROLNICZEGO“.

Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych ogłasza konkurs na „Podręcznik pracy Kółka Rolniczego“.

1) Podręcznik omawiać powinien:

- a. znaczenie Kółek Rolniczych,
- b. zasady organizacji,
- c. biurowość kółka,
- d. zadania kółka w zakresie organizacyjnym, oświatowym, gospodarczym i społecznym,
- e. metody pracy.

2) Objętość broszury powinna wynosić od 80—90 stron druku (o wymiarze strony 11×18 cm.).

3) Broszura uwzględniać musi założenia ideowe i podstawy organizacyjne CTO i KR.

4) Prace zaopatrzone godłem piszącego z dołączoną zaklejoną kopertą, zawierającą imię, nazwisko i adres autora, nadsyłać należy do dnia 1.VII.1935 r. do Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30.

5) Za najlepszą pracę przyznana zostanie nagroda w wysokości 500—600 zł., w zależności od objętości broszury, przyczem praca nagrodzona staje się własnością CTO i KR. Centr. Tow. zastrzega sobie prawo nabycia zgłoszonych a nie nagrodzonych prac.

6) Celem należytego uwzględnienia zasad organizacji Kółek oraz obowiązujących przepisów wewnętrznych CTO i KR, regulaminów i t. p., pożądane jest zasięgnięcie informacji w Wydziale Organizacyjnym CTO i KR.

ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH.

Zarząd Związku Teatrów Ludowych na mocy §§ 16 i 18 Statutu Związku niniejszem komunikuje, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku, odbędzie się w dniu 16 czerwca 1935 r. o godz. 10 rano w Warszawie w lokalu Instytutu Teatrów Ludowych ul. Nowogrodzka 21, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zgajenie,
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
- 3) Referat,
- 4) Sprawozdanie Zarządu: a) rzeczowe, b) finansowe,
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 6) Dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie wniosków,
- 7) Program pracy i budżet na następny rok pracy,
- 8) Zmiana Statutu,
- 9) Uzupełniające wybory do Zarządu Związku,
- 10) Wybór Komisji Rewizyjnej,
- 11) Wolne wnioski.

Po zjeździe odbędzie się pokaz tańców ludowych w wykonaniu zespołu Związku Teatrów Ludowych, który wyjeżdża na międzynarodowy Kongres Tańców Ludowych do Londynu.

POROZMAWIAJMY.

P. J. Gol. Inscenizacji nie zamieścimy, gdyż nie posiada ona wartości w układzie poszczególnych pieśni. Czołem!

Kol. J. Wojt. Niektóre z Waszych poezyj puścimy, w przyszłych n-rach „Siewu Młodej Wsi“. Czołem!

K. M. W. w Tyśmienicach. Oplaciliśmy do 1 stycznia 1926 r. Zaległe n-ry wysyłamy. Cześć!

K. M. W. w Węgierku. Sprawdzicie na poczekaniu. Wysyłamy od stycznia. Dwa złote otrzymaliśmy. Czołem!

K. M. W. w Lipnieju (woj. łódzkie). Pieniądze na numeratę „Siewu Młodej Wsi“ otrzymaliśmy. W ten sposób oplaciliśmy do 15 sierpnia 1935 r.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI